

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok VI.

Nowemiasto, dnia 18 maja 1929.

Nr. 19

Na uroczystość Zielonych Świątek.

EWANGELJA

napisana u św. Jana w rodz. XXIV. w. 23—31.

Onego czasu rzekł Jezus do Swych uczniów: Jeśli Mnie kto miłuje, będzie chował mowę Moją, a Ojciec Mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy. Kto Mnie nie miłuje, mów moich nie chowa, a mowa, którąście słyszeli, nie jest Moja, ale Tego, który Mię posłał, Ojca. Tom wam powiedział, u was mieszkając. Lecz pocieszyciel, Duch święty, którego Ojciec pośle w Imię Moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiekbym wam powiedział. Pokój zostawuję wam, pokój Mój daję wam; nie jako da wam świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka. Słyszeliście, że Ja wam powiedział: odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście Mnie miłowali, wzdybyście się radowali, iż idę do Ojca, bo Ojciec większy jest niż Ja. I te razem wam powiedział przedtem, niż się stanie, iżbyście, gdy się stanie, wierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę, albowiem idzie księżę świata tego, a we Mnie nic nie ma, ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako Mi Ojciec rozkazanie dał.

Na drugie święto Zielonych Świątek.

EWANGELJA

napisana u św. Jana w rodz. III. w. 16—21.

Onego czasu rzekł Jezus do Nikodema: Tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna Swego na świat, aby sądził świat, ale iżby świat był zbawion przezeń. Kto wierzy weń, nie bywa sądzon, a kto nie wierzy, już osądzony jest, iż nie wierzy w imię Jednorodzonego Syna Bożego. A ten jest sąd, że światłość przysła na świat, a ludzie miłowali raczej ciemność, niż światłość; bo były złe ich uczynki. Każdy bowiem, który złe czyni, nienawidzi światłości, ani idzie na

światłość, żeby nie był zganione uczynki jego; lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione.

Na uroczystość Zesłania Ducha Świętego.

Uroczystość Ziel. Świąt różni się od innych świąt tem, że tamte przypominają nam tajemnice, które są ich przedmiotem; dzisiejszą zaś uroczystość święcąc, możemy i na sobie doznać odnowienia się tak szczęśliwego zdarzenia. Kiedy święcimy, naprzykład, uroczystość narodzenia albo zmartwychwstania naszego Boskiego Zbawiciela, nie możemy się chlubić, że Go widzimy, rodzącego się albo zmartwychwstającego na nowo: obchodząc zaś uroczystość zesłania Ducha św., możemy się spodziewać, że ten Duch św. w sposób niewidzialny, zstąpi do serca naszego, jak niegdyś zstąpił na apostołów, a wtedy odmiana, jaka z nimi się stała, a której my bardziej niż oni potrzebujemy, i z nami nastąpi. Ważna więc rzecz, abyśmy wiedzieli, jaka to odmiana była i cośmy powinni czynić, abyśmy się jej stali godnymi.

Cóż więc stało się z apostołami po zstąpieniu na nich Ducha św.? Jacyż oni byli w przód, nim ten Duch wstąpił na nich w postaci ognia? Byli ludźmi nieumiejętnymi, słabego umysłu. P. Jezus im n. p. wytłumaczył tajemnice Królestwa Bożego, już to otwarcie i bez ogródki, już to przez porównania i przypowieści, dla uzmysłowienia im wszystkiego. Wszystkie przecież nauki tego Boskiego Mistrza były daremne. Nie pojmowali, mówi pismo św., wielkich prawd, które im opowiadał. Nawet w dzień, poprzedzający Jego wniebowstąpienie, wyrzuca im jeszcze trudność ich ku wierzeniu. Wyraźnie powiadał im nieraz, że królestwo jego nie jest z tego świata, jednak mimo tego wszystkiego, co im w tej rzeczy mówił, zawsze im się zdawało, jako żydom zmysłowym, że On przyszedł na ziemię dla wyzwolenia ich z pod jarzma pogan, a czynienia panami innych narodów. Ale skoro światło Ducha św. pod postacią ognia błyszczącego, który się okazał nad ich głowami, rozum ich oświeciło, wnet wolni byli od błędu, nieświadomości, przesądów i, stosownie do obietnicy P. Jezusa, Duch św. nauczył ich nie tylko jednej takiej prawdy, ale i wszelkiej innej. Nastąpiła wówczas w ich umyśle taka odmiana, jaka się dzieje w naturze, kiedy dzień po nocy nastaje. Byli pogrążeni w ciemnościach; aż oto nagle światło ich ooczyło. Wprzód nie mogli pojmować prawd najprostszych, teraz zaś tajemnice najwznioślejsze jasno rozumieją. Byli nieukami, do których nauka żadna nie przystawała, teraz mogą innych nauczać i z niepojętych uczniów stali się nadzwyczajnymi całego świata nauczycielami.

Czem jeszcze byli apostołowie przedtem, nim Duch św. przyszedł serca ich oczyścić i ogarnąć? Byli podlegli rozmaitym ułomnościom

ludzkim; mieli tylko wyobrażenia cielesne i pragnienia ziemskie; jedynie wdychali do znaczenia; ubiegali się o pierwsze miejsce w urojonem królestwie, które, jak im się zdawało, P. Jezus przyszedł założyć na ziemi. Tego dnia nawet, kiedy Zbawiciel umywając im nogi, dawał przykład najgłębszej pokory, oni o pierwszeństwo sprzeciali się. Ale jakże postępowanie ich było daleko różne po zstąpieniu Ducha św.! Wtedy nie świat, ale Boga całą duszą kochać poczęli, wtedy dalecy od szukania honorów, owszem najtroskliwiej ich unikali. Wtedy jedynie o to zabiegali, aby pracując, około zbawienia drugich, sami także uświęcili się. Słowem, wtedy przekształcili się w nowych ludzi; stali się zwycięzcami namiętności, których wprzód byli niewolnikami. Czyści od najmniejszej plamy występku, dali przykład cnót wszystkich.

Czem wreszcie byli apostołowie wprzód nim Duch św. przydział ich mocą Najwyższego? Byli to ludzie lękliwi i bojaźliwi, Najdrobniejsza przeszkoda straszyla ich, najmniejsze niebezpieczeństwo przerażało. Na jeden głos niewiasty, Piotr zaparł się, że był Jego uczniem i aby się nie wydać, przysięgał, że Go nie znał. Inni apostołowie nie inniejszą, nikczemną bojaźliwość okazali. Dalecy od tego, aby się jawnie oświadczyli za P. Jezusem, owszem, lękając się, aby ich nie spotkały też same zniewagi, których On doznał, zapomnieli o wierności, jaką Mu przyrzekli, a na którą z tyłu względów zasługiwał. Skoro uderzono Pasterza, trzoda się rozbiegła i tylko najmilszy uczeń odważył się iść za Nim na Kalwarję. Ale, jak innymi okazali się, odebrawszy Ducha męstwa, którego im Boski ich nauczyciel postać obiecał! Lękliwe baranki nagle zmieniły się we lwów niezłękliwych, a odwagą i statecznością stokroć wynagrodzili dawniejsze słabości i lękliwość. Tenże sam Piotr, którego niewiasta służebna przywiodła do zaparcia się P. Jezusa, dziś nie lęka się dać Mu świadectwa wobec wszystkich mieszkańców Jeruzolimy. Wychodzi z wieczornika, stawia pomiędzy nimi, strofuje ich o śmierć Zbawiciela, opowiada im Jego zmartwychwstanie, a Duch Boski, którym jest ożywiony, tyle mu daje przewagi nad nimi, iż jednym kazaniem nawrócił ich więcej niż pięciuset. Inni też apostołowie niemniej okazali się odważnymi. Ponieważ odebrali tegoż samego ducha, co Piotr, więc też równą gorliwością pałają, rozsypują się na wszystkie strony dla ogłaszania chwały Boga Zbawiciela, którego widzieli zmartwychwstałego; a za cześć i chwałę Jego gotowi na wszystko. Napróżno grożą im i zabraniają mówić o Jezusie, oni odpowiadają, że trzeba raczej słuchać Boga, niż ludzi. Napróżno ich prześladują, obelgami obsypują, wszystko to jeszcze silniej gorliwość ich roznieca. Cieszą się, mówi święta historia, cieszą się, że dla imienia Jezusowego godnymi stali się obelgi znosić.

Ale ten Duch św., który takie cuda sprawił na apostołach, On podobnych zmian i w umyśle i w sercu naszym dokonać gotów, byleśmy go z takim upragnieniem, miłością i przygotowaniem zechcieli przyjąć do serc naszych, jak to uczynili apostołowie.

Prośba Zw. Polaków w Niemczech.

Związek Polaków w Niemczech wystosował do nuncjusza papieskiego w Berlinie Pacelliego i do wrocławskiego kardynała Fertrama obszernie uzasadnioną prośbę o interwencję, by w konkordacie pruskim zastrzeżone zostało mniejszości polskiej w Niemczech naturalne prawo polskiej mowy ojczystej.

Pojednanie się z Kościołem b. masona.

We Frontenex (Francja) zmarł w wieku lat 81 dr. Empereur, wieloletni poseł i senator, b. członek loży masońskiej, który wstawił się zwłascza jako jeden z przywódców walki z Kościołem i zwolennik ustaw antykościelnych z lat 1901, 1904 i 1905. W okresie separacji Kościoła od państwa był członkiem komisji, sprzedającej domy kościelne.

Po latach, widząc skutki zła, które sam wywołał, żałował swych czynów. Na łożu boleści wezwał swych przyjaciół i notariusza, poczem złożył pisemne oświadczenie, odwołując dawne swe błędy i wyrażając głęboką skruchę z racji dawnej swej walki z Kościołem, oraz wyrażając pragnienie pojednania się z Kościołem.

Biskup z Tarantaise przyjął oświadczenie d-ra Empereura i po jego pojednaniu się z Bogiem i śmierci zezwolił na udzielenie mu chrześcijańskiego pogrzebu.

Dzieci nawołują dorosłych do walki z pijaństwem i.. religją.

W dzielnicy Sokolniczeskiej w Moskwie zorganizowali bolszewicy w tych dniach oryginalną demonstrację dziatwy szkolnej. Demonstracja ta, w której, — jak podają pisma sowieckie — wzięło udział 35.000 dzieci, odbywała się pod hasłem walki z pijaństwem i.. religją. Długi pochód dzieci szkolnych przeciągnął ulicami moskiewskich dzielnic robotniczych, niosąc transparenty, których treść skierowana była pod adresem dorosłych, zalecając im porzucenie pijaństwa i chodzenie do kościoła. Ponadto w pochodzie niesiono rozmaite alegoryczne figury o charakterze antyalkoholycznym i antyreligijnym.

Nowe walki religijne w Meksyku.

Według doniesień z Meksyku, między wojskami rządowymi a grupami związku katolickiego „Christeros“ doszło do nowych walk, które szczególnie wielki rozmach przybrały w stanie Jalisco. Podczas napadu wojsk rządowych na katolików, 8 członków związku katolickiego zostało zabitych. Wskutek przewagi wojsk rządowych, oddziały związku „Christeros“ zmuszone były do wycofania się.

Jak donoszą, generał Catles wyraził zgodę na prowadzenie walki z oddziałami katolickimi, które zdaniem jego, były i będą dla rządu meksykańskiego „niebezpiecznymi“.